

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 104.

W Środę dnia 7. Maja.

1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 4. Maja.

N. Król raczył dotychczasowego posła w Athinach pana Brassier de St. Simon odwołać z tamtąd przeznaczając go do innej misyi, a na jego miejsce raczył mianować barona Werther nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem pruskim przy dworze greckim.

S. an kościoła katolickiego w Rosyji.

Następujące uwagi, w miesiącu Październiku roku zeszłego skreślone, mówi redakcja pisma wychodzącego w Monachium pod tytułem: »Münchuer historisch-politische Blätter) mamy od osoby, która na rzeczy przez siebie opowiedane własnymi oczyma patrzyła, prawdę nad wszystko kocha i jej się ściśle trzyma. Podajemy je czytelnikom naszym w tej samej formie prostej, bez żadnych ozdób krasomowskich, w jakiej nam udzielone zostały i ręczymy za ich autentyczność. — Obraz stanu kościoła katolickiego w Rosyji, z odczytanych tych mniej znanych rysów jego dziejów obecnych utworzony, obejdzie się bez wszelkiego komentarza.

Przed około pięciu miesiącami zniesiono sześć seminarjów, utrzymujących przeszło 150 seminarzystów, to jest seminarja w Olyce, Kosolowie, Białymstoku, Żwinogrodzie, Mohilewie i pomocnicze seminarjum Missyonarzy w Wilnie.

Dyecyezja mohilewska zajmuje całą Rosyją, część prowincji polskich, nakoniec całą Syberyą i obiedwie stolicy, Petersburg i Moskwę; obecnie nieposiada tedy seminarjum. Biskupstwo to, którego ludność katolicka przez bezustanne wygnania do Syberyi, bardzo wzrasta, ma parochie niezmierniej obszerności, jak np. parochia Nerczyńska, która z jednej strony rozciąga się na 200 mil niemieckich, z drugiej na 170. Także nowo zdobyte prowincje i rozłożone w nich wojsko, należą do tej dyecyezji, pozbawionej biskupa swego. W całym państwie rossyjskiem jest obecnie jeden tylko biskup dyecyezalny, to jest X. Piwnicki, biskup łucko-żytomirski, 3ch biskupów in partibus, to jest Xiążę Giedroieć (umarł w r. b.), Liwiński i Dmochowski, przełożony kollegium katolickiego w Petersburgu. Wszelkie sprawy duchowne kościoła katolickiego należą do Ministra Oświecenia, mianowicie zaś do naczelnika departamentu katolickiego, Radcy Państwa Skrypinin. Władza Kollegium katolickiego ogranicza się powiększej części na przesłaniu rozkazów Ministra Konsystorzom dyecyezalnym, które miejsce biskupów zastępują. Tą drogą dochodzą też konsystorzom wszelkie ukazy, tyżące się istotnych artykułów wiary, jak np. rozkaz do każdego xiędza, aby się nie ważył żadnego z wiernych, jeżeli nie jest jego parafianem, przyjmować do spowiedzi, albo do sakramentów śś., wyjąwszy konających albo za okazaniem szczególnego pozwolenia parocha

miejscowego, lub też paszportu zagranicznego. Ukaz ten jest dotąd obowiązującym i codziennie podaje Rządowi nową broń przeciw duchowieństwu katolickiemu. Celem jego jest, aby unitów, którzy się z schizmą nie połączyli, pozbawić spowiedzi. Stąd pochodzi, że wielu wiernych, pozbawionych wszelkiej pomocy kościelnej i niemogąc znieść takowego odłączenia, po kilkoletniem wahanii się przechodzą nareszcie do kościoła rosyjskiego. Lecz nie sami tylko unicy są prześladowani, ale nawet rzymskokatolicy, którzy przed 50, lub więcej laty, przed schizmą, z rozkazu Cesarzowej Katarzyny uskuteczniła, w uniackich kościołach byli wprawdzie chrzczeni, jednakże odtąd nieomieszkali nigdy chodzić na nabożeństwo do kościołów rzymskokatolickich. Tych tedy popi schizmatycey, w skutek śledzeń w książkach kościelnych, wykreślają codziennie z listy rzymskokatolików, a przenoszą do swojej, chociaż jest ukaz, zabraniający takowego samowolnego postępowania. Kapłani katolicycy zbyt są słabi, aby się oprzeć skutecznie mogli tym bezprawiom popów, którzy w ich parochiach mieszkają. Uległość konsystorzy katolickich biskupom schizmatycznym jest powszechnie wiadomą. Tak np. katolicki kanonik Rawa zawarł z apostatą biskupem Zabko osobną ugodę, na mocy której ruskie konsystorze, tych tylko rzymskokatolików reklamować miały, którzy pochodzą z rodziców greckiego wyznania dopiero od r. 1795 do obrządku łacińskiego przeszli. Tych zaś, którzy to wcześniej uczynili, obiecano zachować w spokojności. Ugoda ta potwierdzoną została przez Rząd i zyskała moc obowiązującą dla wszystkich dyecezyj i konsystorzy katolickich, które codziennie patrzeć na to muszą, jak zazdrośni popi urywają kościołowi katolickiemu członków, o których się konsystorze te upominać już żadną miarą nie mogą. A przecież wszystkie prawa Imperium zapewniają wolność religijną. Ten sam właśnie Rawa jest obecnie administratorem dyecezyj mińskiej.

Akademia katolicka nie zależy zupełnie od biskupa, podlegając bezwarunkowo Ministrowi Oświecenia. Biskupowi nie wolno jest wchodzić ani w jej administrację, ani w sposób wykładania nauk, ani też nareszcie w zasady, jakich się trzymają w przyjmowaniu seminarzystów. — Wszystko to zostawiono pieczy Rady akademickiej, która ministrowi podlega. Rada ta składa się z katolickich professorów teologii i schizmatycznych professorów filozofii i historii. A tak zwykle rektor duchowny, dwaj duchowni professorowie i dwaj schizmatycey

professorowie rozstrzygają kwestyą o przyjęciu uczniów do seminaryum i zdatości ich do stanu duchownego. Professor literatury rosyjskiej niema w Radzie głosu, podobnież jak i inni professorowie teologii, którzy są także duchownymi. Zdarza się nieraz, że Pan Kuterga, professor historii powszechniej i rosyjskiej przy katolickiej akademii w Petersburgu, targa się na kościół katolicki i Ojców śś., a przecież rząd mu tego nigdy nie pogani. I tato akademii petersburska ma czterem innym seminarjom za wzór służyć i na jęto wzór utworzono te seminarya, pomimo przełożeń dyecezalnego Biskupa X. Piwnickiego i biskupów in partibus X. Giedrojca i X. Liwińskiego.

Niedawno temu zniesiono znowu kilka klasztorów, jakto np. karmelitów, przy słynącym w całym kraju kościele cudownym N. P. Maryi Ostrobramskiej w Wilnie, klasztor missyonarski, dominikański i franciszkański, tamże i dominikański w Łabiszkach. Zarazem zniesiono wszystkie drukarnie klasztorne, w których książki do nabożeństwa wytłaczano, prassy i typy sprzedano a pieniądze za sprzedaż tych przedmiotów na przyozdobienie katedralnych kościołów obrócono. Odtąd w całym imperium nie może żadna książka nabożna lub duchowna być indziej drukowaną, tylko w drukarni akademii katolickiej w St. Petersburgu.

Jak wiadomo, duchowieństwu katolickiemu odebrano wszelkie zwyczajne dochody, jako role i nieruchomości, dziesięciny i wszystkie kapitały. Teraz odjęto mu także nadzwyczajne dochody, pochodzące częścią z wynajmu domów, należących do kościołów, częścią z dorów od wiernych; dochody te wynosiły wdyecezyi wileńskiej 11000 rubli srebrnych, w dyecezyi kamienieckiej 1300 rubli. Zakonników reguły ś. Bazylego, pozostałych wiernymi wierz swych ojców, porozesłano do schizmatycznych monasterów. Swieckich duchownych uniackich używają po cerkwiach schizmatyckich na kościelnych i posługaczy; kapłani rzymskokatolicyce posługujący Najświętszemi sakramentami unitom, narażają się na niebezpieczeństwo wygnania do Syberyi. Xiądz Szczyt, jedna z najdzielniejszych podpor kościoła katolickiego, wygnanym został do Orenburga. Pięciu katolickich kapłanów wypędzono do Nerczyńska, nad granicę chińską. Wielu z kapłanów katolickich znajduje się w Jeniseisk, Irkucku i koloniach sybirskich. Jeden z nich, znajdujący się obecnie w Tobolsku, był przez lat dwadzieścia przeorem w Wilnie.

Zakonnikom nie wolno jest obierać sobie

przełożonych. Klasztory podlegają bezpośrednio świeckim wizytatorom, mianowanym przez konsystorz. Nie mogą także klasztory udzielać nauki religii. Nowicjaty są zamknięte. Nawet ci, którzy wszystkim warunkom prawami rosyjskimi przepisany, zadosyć czynią, aby być do klasztorów przypuszczeni, to jest, składający dowody szlachectwa i wykazujący dostateczny majątek, nie mogą celu osiągnąć. Wielu nowicjuszów rozpędzono; inni od kilku lat czekają na pozwolenie uczynienia ślubów zakonnych. Budowanie kaplic, owszem sama ich naprawa zakazana jest najsurowiej; podobnie stawianie Bożych męk, figur ś. Pańskich i t. d. Duchowieństwo świeckie jest w największej nędzy i musi żebrac, albowiem wyznaczone mu pensye wypłacane są jak najnieregularniej.

Największym atoli ciosem dla religii katolickiej jest wypędzanie drobnej szlachty, zwaną odnoworcami na stepy południowej Rosyi, a mianowicie do gubernii Jekaterynosławskiej. Wypędzają ich zaś razem w guberniach Podolskiej, Wołyńskiej, Wileńskiej, Kijowskiej, Grodzieńskiej i t. d. Odnoworcy są najliczniejszą częścią polskiej szlachty, a nie mając własności, pozbawieni zostali szlachectwa przez rząd rosyjski. Wygnano ich już kilka tysięcy bez żadnej pomocy duchownej, bez względu na wiek, płeć i chorobę. Ośmieszają starce i słabe kobiety zmuszone są odbywać podróż peszo przez niezmierną przestrzeń, narażać się na wszelkie przykrości klimatu i żebrac po drodze, albowiem wsparcie, które im rząd w tym celu daje, jest zbyt małe, aby wystarczyć mogło na tak daleką podróż. Żadnemu z tych nieszczęśliwych niepowiadają poprzednio o losie, który go czeka. Nakazują im natychmiast zahierać się w drogę, niedając nawet czasu do sprzedania sprzętów domowych i przyjęcia N. Sakramentu, którego już przez całe życie pozbawieni zostają; albowiem w kraju, do którego ich przenoszą niema więzy katolickich; kapłan katolicki najbliższy osad wygnańców mieszkający, znajduje się o 40 mil stamtąd. Kapłanem zaś tym jest Niemiec, nieumiejący słowa po-polsku. Pomiędzy wygnańcami znajduje się wiele osob zaręczonych, które nie mając wpośród siebie kapłana i w braku czasu do zapowiedzi, żyją z sobą bez wzięcia ślubu.

Z Berlina, dnia 26. Kwietnia.

(Gaz. kol.) Los tutejszego kupca Fährnich dziwny wezmie obrót. Człowiek ten odważył się robić N. Panu na piśmie propozycje dotyczące kunstyucyi. Postępowanie jego w tej

sprawie było tak uderzającym, że go jako na umyśle obłąkanego do tutejszej Charitee zawieziono. Dyspozycję więc nad jego znacznym majątkiem objął sąd miejski, który naturalnie nasamprzód dokładnych i sądownie ważnych dowodów obłąkania jego zażądał. Wszakże wszelkie z Faehrichem przedsiębrane i protokolarnie spisane badania, dowiodły, że ten jako wariat więziony człowiek należy wprawdzie do rzędu ludzi excentrycznych i wybujałych, jednakże żadnego znaku fixacyi albo umysłowego obłąkania nie okazuje; tak tedy sąd będzie może zniewolony do zażądania jego niezwłocznego uwolnienia.

Tajny Nadradzca rejencyjny Mathis z misyi swój do Szląska i Poznania, którą mu z powodu zabiegów politycznych tamże polecono, do stolicy powrócił.

Królewiec, d. 24. Kwietnia. — Wczoraj odbyło się w sali resursy niemieckiej zgromadzenie, do którego wszyscy, którym sprawy religijne na sercu leżą, wolny mają przystęp. Bez względu na różność wyznania każdy w zgromadzeniach tych udział mieć może, który kwartalnie 5 sgr. do kassy towarzystwa zapłaci i podpisem nazwiska swego przystąpienie swoje potwierdzi. Dziesięć osob przez akklamacye przełożonymi obrano i odtąd co 2 albo 4 tygodnie członkowie zgromadzać się będą, aby przedmioty i pytania kościelne i religijne roztrząsać. Nazwa tego stowarzyszenia nie jest jeszcze ustanowiona. »Przyjaciół protestantyzmu« miano byłoby mniej stosownem, ponieważ protestantyzmus nie jest koniecznym warunkiem aby należeć do towarzystwa.

Kolonia, d. 29. Kwietnia. — Auszburkska Gazeta Pocztowa zawiera artykuł z nad Renu pod względem oświadczenia Naczelnego Prezesa prowincyi Reńskiej JW. Schaper o zażaleniu kilku deputowanych sejmu Reńskiego dotyczącem nierównego wykonywania cenzury. Powiada między innemi: Oddajemy temu bezparcyalnemu mężowi sprawiedliwość, że odkąd on stanął na czele administracyi tej prowincyi pisma katolickie wolniejszom cieszą się ruchem i że katolikom wolno teraz w taki sposób miotane na nich pociski odpierać, w jaki dawniej czynić tego nie mogli. Pomimo tego nie przychylamy się całkowicie do deklaracyi JW. Naczelnego Prezesa, ponieważ wolność, z jaką antikatolickie pisma potwarzeł na kościół katolicki i duchowieństwo zwałają dziwnie odbija od ścieśnienia, któremu katolicy w obronie swój wiary ulegać muszą. Zbierają tedy obecnie szczegółowe na to dowo-

dy, które później przeciwko deklaracji JW. Schapera drukiem ogłosić zamierzają. Zresztą nie chcemy bynajmniej ubliżyć dobrym chęciom JW. Naczelnego Prezesa, owszem winniśmy mu oświadczenie, że wiele z tego, co gazety nasze przeciw katolicyzmowi pisały, on wyraźnie ganił. Nie możemy jednak pominąć téj uwagi, że prassa akatolicka sprawczynią była całego sporu i przez katechizm duisbergski i polemikę przeciw sukni św. w Trewirze nieszczęsne te spory rozpoczęła, chociaż katolicy w żadnym względzie i niczem jej nie zaczęli.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 2. Maja.

Dnia 29. Kwietnia, jako w rocznicę urodzin J. Ces. W. Cesarzewicza Następcy tronu, odbyło się z rana, w świątyniach różnych wyznań, nabożeństwo, przy liczném zebraniu ludu, zasyłającego swe modlitwy do Przedwiecznego, o zlanie wszelkich łask na monarchję i monarchinią, oraz na całą najjaśniejszą rodzinę. O godzinie wpół do jedenastej JO. Książę Warszawski, General Feldmarszałek, Namiestnik Królestwa, przyjmować raczył powinszowania na pokojach zamkowych, od urzędników władz wszelkich, tak wojskowych jako i cywilnych, a następnie w cerkwi zamkowej, odprawione zostało przez najprzewielebniejszego Nikanora, członka najświętszego synodu, arcybiskupa Warszawskiego i Nowogocorgiewskiego, solenne nabożeństwo. Wieczorem było u JO. Księcia Warszawskiego świetne zebranie najznakomitszych osób. W teatrze wielkim dane było widowisko bezpłatne, a całe miasto do późnej nocy było rześisto oświecone.

Naczelnik kancelaryi banku Polskiego podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 24. Kwietnia (6. Maja) b. r. o godzinie 12. w południe odbędzie się w banku Polskim publiczne sprawozdanie z czynności tegoż banku za rok upłyniony. (podp.) Łubkowski.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 18. Kwietnia.

Z powodu mającej się odbyć w Czerwcu r. b. wystawy płodów rękodzielnych i sztuk pięknych w Warszawie, do udziału w której przypuszczeni są i rossyjscy fabrykanci, artyści i rzemieślnicy, kupiec Petersburgski Józef Rusko przeznaczony został przez ministerstwo skarbu na meklera, dla przyjmowania i sprzedaży wyrobów tych fabrykantów i artystów rossyjskich, którzy zechcą posłać takowe na wystawę.

Z powodu powstałych w lodzie na Nowie otworów, jeżdżenie po rzece stało się niebezpiecznym i dla tego też jest zabronionem ze wszystkich zjazdów.

Odessa, d. 4. Kwietnia. — Przybyła tutaj w zeszły piątek z Suchum-Kale, wojenna fregata parowa »Bessarabia«, przywiozła wiadomość, że w dniu odplynięcia tego parostatku z Suchum-Kale, 17. Marca, przybył tam z Kerczu Pan Głównodowodzący oddzielnym korpusem Kaukaskim, Namiestnik Kaukaski, General Gubernator Noworossyjski i Bessarabski, Hrabia Woroncow. Po wypłynieniu dnia 14. t. m. z Anapy, zwiedził on po drodze, wzdłuż wschodniego brzegu morza Czarnego, następnie miejsca warowne: Noworossyjsk (Sudżuk Kale), Nowotroickoje (Pszad), Golowińską warownią (Subaszy), Nawaginską warownią (Soczę), twierdzę św. Ducha (Ardler) i Picundę, znaną z malowniczych rozwalin starożytnej świątyni Chrześciańskiej; dnia 17. wieczorem, Hr. Woroncow miał odplynąć morzem do Redut Kale, a stamtąd, dnia 18. puścić się w drogę lądem do Tyflisu.

Z dnia 25. Kwietnia.

Minister oświecenia podał cesarzowi spawozdanie z szczęśliwie odbytej wyprawy syberyjskiej pana Middendorffa, podjętej na wniosek akademii nauk. Podróż ta miała za cel odwiedzić dwie dotychczas niezbadane jeszcze, a nawet nie zwiedzone nigdy okolice starego lądu kraj Tajmyrów leżący między Piasmą i Chatang, aż do morza lodowatego i południowo zachodu kraniec Syberji, kraj zwany Utzkow wraz z wyspami ozantarskimi, nareszcie granicę chińsko-rossyjską, od owego miejsca począwszy aż do Nerczyńska. Trudy i niebezpieczeństwa z którymi odważny podrużający miał do walczenia wraz ze swoim małym lecz mężnym orszakiem, rozsądne i mądre rozporządzenie całego tak trudnego przedsięwzięcia i liczne nader ważne skutki, któreztałd rozmaite nauki odniosły, ściagnęły na się uwagę cesarza, który nadwornemu radcy Middendorff udzielił order ś. Włodzimierza klasy 4 wraz z rocznym dodatkiem 400 rubli, dopóki w służbie rządowej pozostał, pomocnikowi zaś jego, dawniejszemu urzędnikowi leśnemu duńskiemu, panu Branth, order ś. Anny klasy 3. Akademia będzie się starała przyspieszyć wydanie obszernego opisu podróży, nad którym pan Middendorff obecnie pracuje.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 29. Kwietnia.

Odbyło się kilka posiedzeń Rady gabinetowej.

wój w celu naradzenia się nad środkami jakichby w sprawie Jezuitów użyć wypadalo. Twierdzą, że W. Zachowawca pieczęci w piątek ważne kroki przeciw towarzystwu temu, mającemu siedlisko swoje w rue des Postes, zapowie. Słychać, że Pan Duchatel środków takowych pilnie doradzał.

W prasie legitymicznej objawia się znowu ruch pewien. Quotidiennne ma się połączyć z Gazette de France. Głównie na to połączenie działać mają finansowe okoliczności, nie zaś polityczne stosunki.

Kurs renty 5-procentowej ciągle się trzyma, (dziś 118 fr. 60 c.) albowiem wszyscy są tu pewnemi, że zmiana w tym roku nie przyjdzie do skutku, izba parów jest przeciw temu środkowi, w każdym zaś przypadku korona swoje veto położy.

Kwestya założenia banku w Algierze stanowczo już rozstrzygnięta została przez bank francuzki. Ma być założonym w Algierze osobny kantor z 10 milionami franków zakładowego kapitału; kantor ten ma zostawać pod nadzorem i kierunkiem banku francuzkiego, który udziela na to przedsięwzięcie 2 miliony franków. Wkrótce ma być przedstawionym izbie deputowanych stosowny projekt w tym względzie.

Przyszła tu przez Gibraltar wiadomość z Larasz, że pełnomocnicy Szwecji i Danji zawarli z Marokko traktat, mocą którego haracz placony dotąd przez obydwa mocarstwa Skandynawskie zniesionym zostaje.

Sławny naturalista Saussure umarł niedawno w Genewie mając lat 77.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 26. Kwietnia.

Przełożono w tych dniach parlamentowi wykaz liczby czarnych niewolników wprowadzonych do Ameryki, od 1815. do 1845; całkowita ich summa wynosi około 639,145. Sądzą, że ta liczba ledwo się zbliża do istotnej liczby sprowadzonych niewolników, niemoże przeto wcale służyć za miarę rozciągłości owego handlu. Tim es uzasadnia jednakże nadzieję swoją, że wkrótce handel niewolnikami zupełnie ustanie, a to powiększej części z przyczyny szkodliwych skutków jego dla tych krajów właśnie, które go prowadzą.

Z dnia 28. Kwietnia.

Obrady na dzisiejszem posiedzeniu Izby Niższej w przedmiocie bilu Maynootskiego okazują, że bil ten niezawodnie przejdzie. Poprawkę Pana Law, stosownie do której sprawozdanie komitetu w rzezonym przedmiocie dopiero po 6 miesiącach nastąpić miało, większo-

ścią 113 głosów odrzucono; poczem się izba odroczyła.

Hrabia R a c z y ń s k i, poseł pruski przy dworze Lizbońskim, wczoraj przybył tu z Lizbony.

W ę g r y.

Z Preszburga, d. 23. Kwietnia.

Wszyscy spodziewają się z pewnością, że były nadworny kanclerz węgierski, hr. Majlath wkrótce ustąpi. Zdaje się, że w miejsce jego nastąpi hrabia Apponyi mianowany niedawno wiceprezydentem, chociaż sądzą nie bez przyczyny, że teraz tylko tymczasowo obrabiać będzie tak ważne sprawy najwyższego kanclerza stanu. Podług tego jak się postępowanie jego pożytecznem ukaże i zgodnem z zamiarami rządu, podług tego jak mu się uda zwiększyć wpływ i potęgę jego w komitatach, zjedna sobie łaskę u ludzi stojących na najwyższym szczeblu rządowym. Zadanie to jest niewątpliwie bardzo trudnem, niektórzy nawet wprost zwątpić chcą o jego rozwiązaniu i o istotnem organicznem ulepszeniu spraw węgierskich. Rozmaite dążności zanadto nieprzyjaźnie przeciw sobie w tym kraju występują, nadto chętnie zniszczyłyby się chciały nawzajem, a oprócz tego zupełne jest przeciwieństwo między wyobrażeniami i chęciami węgierskimi a austryacko-niemieckimi; przeciwieństwo to podczas pokoju może się kunsztownie ukryć i tłumić, ale kiedyś wyjdzie na jaw niewątpliwie. My zaś żadną miarą zgodzić się niemożem z tym sposobem zapatrywania się na rzeczy. Gdyby w istocie tak było, toby się w doprawdy zmienić musiało. Interes austryacki i węgierski mogą znalesć najpewniej punkt zetknięcia się w rozwianiu wspólnem municypalnych i zgodnych z ustawami wolności (!) Niechaj się tylko to dokaże, żeby ultramadziarskie stronnictwo nie miało żadnej przyczyny do nieufności i obawy względem Austrii, jakoby ona tylko nad tem myślała, jak zarzucić sieć absolutyzmu na tak staro-konstytucyjny kraj, jakim są Węgry, a ręczyć można, że natychmiast ustaną wszelkie niezgody, usuną się wszystkie główne przeszkody. Tego wymaga duch czasu i z tego wychodząc stanowiska nie można bez niesprawiedliwości odrzucać wszystkiego, co jest mądziaryzmem. Jest on w monarchii austryackiej pierwiastkiem popychającym i podobnym niejako do kwasu, a czas jego znaczenia i czynności wcale jeszcze nieskończony. Towarzystwo zakładania fabryk w Peszcie nierozwiązało się, owszem postanowiło dotrwać. Zabiegi koryfeów opozycji Deaka i Klauzala taki miały skutek. Ale choćby projektowany naprzód milion

miał się i zebrać, będzie to zawsze tylko kroplką w kielichu ogólnej potrzeby.

Turcy a.

Z Konstantynopola, d. 16. Kwietnia.

Minister grecki, Kolettis przesłał wysokięj Porcie powtórna notę, w której, tak jak w dawniejszych, wypiera się, jako oszczerstwa, wszelkiego podejrzenia nieprzyjaznych zamiarów przeciw państwu osmańskiemu. Żali się mocno na skargi Porty przeciw Grecyi. Ponieważ coś podobnego nigdy nie zaszło za ministerstwa Maurokordata, przeto sądzić musi, iż Porta bez pośrednio do niego sobie coś upatrzyła, gdy tymczasem obecne rozjątrzenie w Grecyi sama wywołała niepotrzebnemi środkami, jako to, zakazami dzienników, posuwaniem wojska itd. Grecki pełnomocnik dał także posłom mocarstw opiekuńczych od prezydenta ministerstwa jak najuroczystsze zaręczenie o szczerości i prawości jego zamiarów względem Turcyi, że w ciągu rządów jego ani nieprzedsięwzięto niczego przeciw spokojności jej i bezpieczeństwu, ani się też kiedykolwiek przedsięwzięmie. Porta bardzo jest urażoną przykrą i dotkliwą formą listu.

W czasie, kiedy pan Argyropules zaręcza o spokojności zamiarów swoich, Grecy i Turcy strzelają do siebie na granicy pod Lamią; forpocztę tureckie, które zapuściwszy się za rabusiami przeszły granicę, przywitane zostały przez żołnierzy helleńskich rżęsim ogniem z ręcznej broni, a Tahir-basza przysłał z Adryanopola, z baszaliu swego sześciu Greków, których schwytano na gorącym uczynku, gdy rajahsów greckich przeciw rządowi podburzali. Ambassada grecka uznaje ich za Greków, lecz utrzymuje, że to są zupełnie niewinni żebracy, którzy tylko w zamiarze zbierania jałmużny włóczyli się po Rumelii. We wsi greckiej Kara-Agatsz duch niespokojności tak dalece się rozszerzył, że Tahir-basza był przymuszony wygnąć kilku prymasów. I w tym także baszaliu przyszło do krwawych zająć między Chryścianami i Albańczykami. Mussa-Bey wziął w tym roku Greków a nie Albańczyków do zbierania dziesięciny na owce nałożonej, a to wznieciło zazdrość w Albańczykach i spowodowało ich do uderzenia na Greków. Na początku tego tygodnia Reszyd-basza, seraskier korpusu konstantynopolitańskiego, udał się z 30 oficerami do Adryanopola, aby, jak mówią, wybadać stan baszaliu osobliwie pod względem zaburzeń i intryg helleńskich. Seraskier Rumelii wyruszył z Monastiru z mocnym oddziałem wojska do wyższej Albanii i uda się

do Ipeku, aby rozproszyć włóczące się tam bandy. W Libanie znowu zaburzenie powstało w skutek kłótni między Druzami i Maronitami, w której jednego z ostatnich zabito; obadwa stronnictwa myślą teraz o zemście.

Indye Wschodnie.

Z Chin nie ma żadnych ważnych wiadomości; na nowy termin wojennej kontrybucji chińskiej 3 miliony dolarów zostały w Wampoa przeniesione na pokład fregaty »Vestal.«

Jeneralny gubernator Indij wschodnich, Sir Henryk Hardinge, zajmuje się w Kalkucie najmocniej wychowaniem ludu i stara się więcej jak którykolwiek inny z jego poprzedników rozszerzać oświatę w Indjach. — Tymczasem w cichości coraz więcej wojsk ciągnie ku północno-zachodniej granicy i wzmacnia tameczne posterunki wojenne; nie ulega wątpliwości, że jeneralny gubernator jest zupełnie gotów i zbrojny do wdania się w sprawy Pendszabu i to z całą energją. Środki te nakazuje bliskość tych prowincji graniczących z państwem angielsko-indyjskiem.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Pisma czasowego »Rok 1845« wyszedł poszyt IV. i zawiera: Myśli o przyszłości filozofii. — O Serbii według podań Bystrzonowskiego. — Rzut oka na stosunki polityczne i ich przyszłość. — Najnowsze wypadki w Szwajcaryi. — Rozmaitości.

Wyjątki z Romansu Historycznego

LISTOPAD,

przez autora *Pamiętek Soplicy.*

(*Ciąg dalszy.*)

Chwil kilka Starosta pozostał w milczeniu; nakoniec wziął Zosię za rękę, a przycisnąwszy ją do ust: »Pani, rzecze, ile szczęśliwym się czuję, że przecie poznaję przyszlą siostrę, przyszlą ozdobę domu mojego. Jakżem się nie domyślił po gwałtowniejszém biciu serca, że się zbliżam do tej, której już jestem od kilku miesięcy kochającym bratem. Znam panią z listów brata mojego, ale że rzeczywistość tu jest wyższą nad wszelkie opisanie, wyznaję że panią wziąłem za jedną z siostr Księcia Wojewody.« — »Co do mnie, ani chwili nie zostawałam w wątpliwości, że pan jesteś starszym synem nieboszczyka Pana Strażnika, bo obraz przysłany jemu, tak do pana podobny jak jedyna kropla do drugiej.« — »Był że więc obraz mój tak szczęśliwy, byś raczyła go chować w

pamięci.« — »Winnam Panu Staroście ponowić moje dzięki, za dar coś mi go Pan raczył przysłać na pamiątkę, a który i teraz mam na sobie, jak pan widzi.« — »Nic innego widzieć tu nie mogę oprócz Pani samej. Ale z jakąś bojaźnią przybliżam się do Pani, chociaż serce moje do niej mnie gwałtem przyciąga, bo wszystko co by gdzie indziej za uną przemówilo, tu będzie obrócone na moje potępienie.«

— »Nie rozumiem pana Starosty.«

— »Łaska Króla, niewinnie będącego przedmiotem nienawiści u Jej blizkich, młodość moja w rzemiośle rycerskim, ale za granicą strawiona, nawet ten strój, tak obcy tutejszym okolicom, wszystko przegradza mnie od przyjaźni pani.« — »Coż może mieć wspólnego różnica ubioru z przyjaźnią?« — »Ach pani, czyż na wstępie do tego pałacu nie doświadczyłem ile ten ubior mój ściąga na mnie podejrzania. Sam Książę zapomniawszy na chwilę o względach należnych w domu swoim gościowi, przybywającemu do niego z holdem grzeczności od wspólnego im Króla, a uszanowania od siebie, przywitał mnie cierpką przymówką. Pogardliwie dał mi poznać jak lekceważy zasługi moje za granicą nabyte, a których świadectwo na sobie noszę. A jednak jakaś sława, zyskana od Polaka w ziemi obcej, własnej ojczyźnie niecześci nie przynosi. Jednak obojętnie zdołam uważać te wszystkie uprzedzenia, byłem sobie mógł pochlebiać, że dla pani nie jestem obcy.« — »Nie do nas biednych dziewcząt, o tych rzeczach przystoi rozumować. Ale to pewna, że syn najściślejszego przyjaciela mego ojca nie może być dla mnie obcym.« Starosta, jakby zachwycony, drugi raz chwycił za białą i pulchną rączkę przyszłej bratowej, gdy głośny śmiech pani Morawskiej zwrócił go za sobą. Ujrzał wesołą Generałową, opartą na ramieniu Michała.

— »Wstydz się, rzekła do swojego przewodnika, Mości Wojski, żeś się dał odemnie uprzedzić. Wszakże do ciebie, a nie do mnie należało poznać brata z twoją narzeczoną. Ale coś zawczasu postępujesz po męzowsku, zagawroniłeś się z swojemi albeńczykami, a do biednej Zosi dotąd i słówka nie obróciłeś. A tymczasem Starosta twoje role przy niej wygrywa. Nikomu nie wierz mój Wojski, a najmniej tym Paryżaninom. Dopiero pod bokiem mego wąsala sypał mi komplementa. Teraz tłumacz się sobie przed Zosią żeś ją zaniedbał. Już obiadowa pora, Wojski niech swoją Zosię prowadzi, W Pan Mości Starosto, prowadź moją siostrę Marysię, która trzyma oczy spuszczo-

ne jakby szpilek szukała po podłodze. A ja muszę poszukać Morykoniego; jest to Włoch z przodków, ale w kontuszu, przecie Starosta grodowy Wilkomirski, a wkrótce będzie, nie potrząsaj tak głową Marysiu, moim bratem.« I spostrzegłszy go o kilka kroków za niemi, spoglądającego na Księżniczkę Marię, porwała go za rękę i kazała siebie prowadzić do sali obiadowej.

Był to czwarty i ostatni obiad z rządu, bo od godziny pierwszej po południu, co dwie godzin stoły zastawiano. Bo na św. Karol, w Nieświeżu zjazd był tak wielki, że nie byłoby sposobu wszystkich umieścić razem za jednym stołem. Książę Biskup, a z nim Duchowieństwo, szli na przód, a po nich Książę Wojewoda podał rękę JW. Niesiolowskiej Wojewodzinie Nowogrodzkiej, Siostrze Xcia Biskupa, którą tyle szanował wraz z dostojnym jej małżonkiem, ile pogardzał osobą i sposobem myślenia jej brata. Po nich kolejną postępowaly pary, które jeszcze nie obiadowaly. Na niekończącym się stole z orzechu, który nie na jedno pokolenie Radziwiłowskie patrzył, byly pozastawiane srebra prawdziwie Monarchiczne, bo jedno pokolenie przekazywało je drugiemu, a zawsze z naddatkiem. Sala, był to długi kwadrat, którego węższe ściany byly obite kobiercem gobelin zwanym. Pradziad księcia dostał go w darze od Ludwika XIV., wraz z orderem św. Ducha, kiedy się żenił z siostrą Króla Jana. Jedną z tych makat wyrażała gody Kany Galilejskiej, druga nakarmienie pięciu chlebami licznego narodu, zbranego dla przysłuchania się słowom naszego Zbawiciela. Książę Kanclerz zawiesić je kazał w sali obiadowej, jako najstosowniejsze do przedmiotów, na tych kobiercach wyrażonych. I on, i syn jego książę Hetman długo przemysłiwali, by dobrać podobnych kobierców i do ścian dłuższych, ale zmuszeni byli tego zaniechać. Aż nakoniec ten ostatni kazał je domalować al fresco, przez dwóch sławnych malarzów, umyślnie na to sprowadzonych z Rzymu. Na jednej ścianie byly oddane łowy, na których Pan Ilinicz Wojewoda Brzeski rozdarty został od niedźwiedzia, a na drugiej wjazd Królowej Barbary Radziwiłowny do Krakowa. Oprócz doskonałości pędzla, co było w tém malowaniu najszacowniejszego, to że wszystkie osoby na tych obrazach byly zdjęte z krewnych, przyjaciół i slug księcia Hetmana. Każdy więc Litwin, siedzący za stołem, mógł rozpoznawać znajome, a często drogie oblicze,

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W Lipsku, u Ottona Wiganda wyszło co tylko pisemko pod tytułem: »Jeden niemiecko-żydowski kościół, najbliższe zadanie naszego czasu.« Głęboko wtajemniczony w żydowinostwo i stosunki żydowskie autor — piszą z Frankfortu — pogłasza swoim spółwiercom płomienistemi wyrazy skreślone prawdy, które we wszystkie kahaly i rodziny wnikać, we wszystkich sercach odbijać powinny. Między innymi pisze autor: »Strzeżcie się, ażeby rabin przy silnej, najlepszej woli rządów niezaprowadzili znouwu stariej karności domowej, aby na was najpóźniejsi potomkowie nieplakali i niemiotali przekłęstwa na waszą nieczynność, kiedy jeszcze czas był po temu. Weźcie się za ręce, o wy niemieccy mężowie w Izraelu! Bądźcie rzetelnymi i wyrzeczcie uroczyście wasze najgłębsze przekonanie. Powiedzcie, iż się odprzysięgacie rabinizmu i oryentalizmu! że jesteście Niemcami, a Niemcami w całym znaczeniu wyrazu. Niech wasz kościół przestanie być wschodnim, rabskim, — niech będzie niemiecko-żydowskim.«

Sztafeta Berlińska wyrachowała, iż Paryż ma teraz prawie jeszcze dwa razy tyle mieszkańców co Berlin, to jest 4,100,000, a między tymi tyle złodziejów i policjantów, co Berlin mieszkańców.

Z O'Connelem — prawi też Sztafeta — uważanym niedawno jeszcze za szóste wielkiemocarstwo Europejskie, już po wszystkiemu. Wniósł on bowiem do Parlamentu petycję za Jezuitami i wystawił zasługi ich dla religji i literatury w beczelnym sposobie. — Precz z tobą — dodaje — włodarzu! Już ostatnia godzina twojego szafarstwa wybiła!

Powiedział ktoś: »Bojaźń i męstwo zarażają jednakowo.« Drugi odpowiedział: »Prawdać to, ale jakaś bojaźń zaraża sześć razy, nim męstwo raz zaraża.«

Szlachetnej i Wysokiej Publiczności polecam niniejszemu najuniższej mój

Handel kommissyjny ksiąg wszelkiego rodzaju, w języku polskim, niemieckim, francuzkim, łacińskim etc., także mapp, rycin, stalorytów i t. d. Również przyjmuje wszelkie obstalunki tego rodzaju.

Kempno w miesiącu Maja 1845.

Józef Zykwiński introligator;
ulica Kościelna Nr. 3.

W Kórnatowicach pod Sierakowem jest 150 maciór i 150 skopów do sprzedania.

Dominium Wieczyn pod Pleszewem ma na sprzedaż trzy- i cztero-letnich 300 maciór wysoko poprawnych, i 300 skopów.

Celem działań, sprzedawac będą drogą prywatnej publicznej aukcyi w pierwszych dniach Lipca r. b., całą moją owczarnią w dobrach Dembnicy pod Gniezmem, zawierającą około 1800 sztuk dobre poprawnych i do chowu zdających owiec. Dzień licytacji ogłoszony będzie później.

W chęci nabycia będący mogą aż do strzyży, która rozpocznie się 16. Maja, owce w welnie kazać obejrzeć. Wdowa Cunow.

Wyborny tłusty Limburski sér śmietankowy w dużych i małych sztukach poleca tanio J. Appel,
Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Kurs giełdy Berlińskiej.

| Dnia 3. Maja 1845. | Sto- pa prC. | Na pr. kurant | |
|-----------------------------------|--------------------|-----------------|-----------------|
| | | papie- rami. | gogo- wizna. |
| Oblig. dlugu skarbowego .. | 3½ | 100½ | 99½ |
| Oblig. premjów handlu morsk. | — | 92¼ | 92¼ |
| Oblig. Marchii Elekt. i Nowej | 3½ | 99 | 98½ |
| Oblig. miasta Berlina | 3½ | 100 | — |
| „ „ Gdańska w T. | — | 48 | — |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | 3½ | 98½ | — |
| „ „ W. X. Poznańsk. | 4 | 104½ | — |
| „ „ dito | 3½ | 98 | — |
| „ „ Pruss. Wschod. | 3½ | 99½ | — |
| „ „ Pomorskie | 3½ | 99½ | 98½ |
| „ „ March. Elekt. i N. | 3½ | 100½ | — |
| „ „ Szląskie | 3½ | 99½ | — |
| Frydrychsdory | — | 13½ | 13½ |
| Inne monety złote po 5 tal. . . | — | 11½ | 11 |
| Disconto | — | 3½ | 4½ |
| A k c j e | | | |
| Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej | 5 | 204½ | — |
| Oblig. upierw. Berl.-Poczdamsk. | 4 | — | — |
| Drogi żel. Magd.-Lipskiej . . . | — | 183½ | — |
| Oblig. upierw. Magd.-Lipskie . . | 4 | — | 103½ |
| Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej . . . | — | 156½ | 155½ |
| Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie | 4 | 102½ | — |
| Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. | 5 | 105 | — |
| Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf. | 4 | — | 99½ |
| Drogi żel. Reński | — | 98½ | — |
| Oblig. upierw. Reńskie | 4 | — | 99½ |
| Drogi od rządu gwarantowane. | 3½ | — | 97 |
| Drogi żel. Berlinsko-Frankfort. | 5 | 163 | 162 |
| Oblig. upierw. Berl.-Frankfort. | 4 | — | — |
| „ żel. Górno-Szląskiej | 4 | 118½ | — |
| „ „ dito Lit. B. | — | 113 | — |
| „ „ Berl.-Szez. Lit. A i B. | — | 130½ | — |
| „ „ Magdeb.-Halberst. | 4 | 109½ | 108½ |
| Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib. | 4 | 120½ | — |
| Oblig. upierw. Wrocł. Szw.-Fr. | 4 | — | — |
| Dr. żel. Bonn-Koloński | 5 | — | — |

Ceny targowe w mieście

POZNANIU.

| | Dnia 5. Maja 1845. r. | |
|---------------------------|-----------------------|----------------|
| | od | do |
| | Tal. sgr. fen. | Tal. sgr. fen. |
| Pszonicy szefel | 1 8 6 | 1 14 — |
| Zyta . dt. | 1 3 — | 1 5 — |
| Jęczmienia dt. | — 24 — | — 26 — |
| Owsa . dt. | — 20 6 | — 22 6 |
| Tatarki . dt. | 1 5 — | 1 10 — |
| Grochu . dt. | 1 10 — | 1 11 — |
| Ziemiaków dt. | — 10 — | — 11 6 |
| Siana cetnar | — 24 6 | — 27 — |
| Słomy kopa | 7 5 — | 7 10 — |
| Masła garniec | 1 15 — | 1 20 — |